Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 83 | **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 21 lipca 1938 | Rok 20

Polsko - Niemiecki układ handlowy

Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej przekreślone zostały siłą rzeczy wszystkie układy, wiążące Austrię z innymi państwami. Przestały również istnieć układy handlowe, które regulowały zewnętrzny obrót gospodarczy tego 7-mio milionowego kraju.

Z chwilą Anschlussu powstał więc problem włączenia do układu handlowego z Rzeszą dotychczasowej wymiany towarowej polsko - autriackiej. W pewnych kołach gospodarczych początkowo budziła się obawa — uzasadniona poniekąd przewlekającymi się rokowaniami Rzeszy z Francją i Anglią — że polski handel zagraniczny poniesie straty wskutek włączenia Austrii do organizmu gospodarczego Niemiec.

Wbrew tym pesymistycznym przewidywaniom skomplikowane rokowania potoczyły się szybko i zakończyły się zawarciem w Berlinie umowy gospodarczej na blisko trzy lata.

Umowa reguluje całokształt stosunków między **Polską i Rzeszą**. Składa się ona z szeregu dokumentów, w szczególności z aktu głównego, układu rozrachunkowego oraz list celnych i **kontyngentowych**. Wejście w życie umowy przewidywane jest na dzień 1-go września 1938 roku.

Dotychczas eksport i import do Austrii i Niemiec wynosił ogółem około 234miln. złotych rocznie, w tym udział Austrii około 58 milionów złotych; w nowej umowie, mimo trudności gospodarczych, plafon importowy i eksportowy został podniesiony do 260 miln., a więc powyżej sumy obrotów polsko-niemieckich i polsko - austriackich razem wziętych. Zachodziła obawa, że wskutek Anschlussu węgiel polski traci swój rynek w Austrii. Ale i ten szkopuł w rokowaniach berlińskich został **przezwyciężony. Eksport węgla został** utrzymany na tej samej wysokości, na jakiej był poprzednio, t. zn. około 800 tysięcy ton rocznie.

Analizując strukturę obustronnych obrotów należy stwierdzić, że o ile struktura eksportu niemieckiego do Polski nie ulegnie żadnej istotnej zmianie, to struktura eksportu polskiego do Niemiec zmieni się na korzyść przemysłu, a w dziedzinie rolnictwa — na korzyść artykułów hodowlanych, półfabrykatów i gotowych towarów. Jest **to niewątpliwie korzystna strona** układu. Przesunięcie bowiem eksportu z surowców na wyroby przetwórcze daje większy efekt bilansowy państwu eksportującemu. Tym więcej, że w układzie polsko niemieckim zapewniony został odbiór artykułów polskich przez odpowiednie centrale niemieckie. Nadto postanowienie to stwarza, dzięki utrzymaniu, a nawet w pewnych wypadkach podwyższeniu cen artykułów rolniczych, pewną stabilizację stosunków handlowych, pomyślną dla polskiego producenta.

Układ polsko - niemiecki z dnia 1 lipca br. oparty jest na systemie clearingowym. T. zn. Polska będzie importowała z Niemiec za taką sumę, za jaką wyeksportuje towarów do Niemiec. Zastosowanie zasady 1:1 uniemożliwi zamrażanie polskich należności w Niemczech.

Polsko - niemiecką umowę gospodarczą można zakwalifikować jako pozytywne rozwiązanie trudności, jakie odcinek gospodarczy współżycia sąsiedzkiego nastręczać mógł po inkorporacji Austrii do Rzeszy Niemieckiej. Jest to zarazem dowód daleko posuniętego zrozumienia strony niemieckiej dla istotnych dynamicznych możliwości Polski w dziedzinie gospodarczej, zaś ze strony polskiej dla potrzeb rynku niemieckiego, szczególnie w zakresie aprowizacji.

Szybkie doprowadzenie do zawarcia traktatu handlowego, mimo — jak powiedzieliśmy — wielu trudności natury gospodarczej, jest nowym świadectwem słuszności i skuteczności drogi, którą wybrały rząd Polski i Niemiec w dniu 26 stycznia 1934 roku — świadectwem, że krocząc po drodze dobrosąsiedzkich stosunków można przezwyciężać wszelkie trudności i usuwać największe nawet przeszkody.

Pierwsza wizyta oficjalna Królewskiej Pary Angielskiej

we Francji

LONDYN. Wczoraj od wczesnych godzin rannych zebrały się u bram pałacu Buckingham nieprzejrzane tłumy ludności, celem pożegnania udającej się do Francji pary królewskiej. Okna pałacu oraz Victoria Street przybrane były kwieciem oraz flagami o barwach państwowych. Pogoda była piękna i słoneczna.

Przyjazd królewskiej pary na dworzec Victoria odbył się wśród trudnego do opisania entuzjazmu zgromadzonych tłumów. Król przybrany w błękitno złoty mundur admirała floty wojennej kłaniał się ludności, u boku zaś jego siedziała w samochodzie królowa w czarnej sukni, przybranej trzema białymi kwiatami. Przed wejściem do specjalnego pociągu w towarzystwie orszaku, na którego czele znajdował się min. Lord Halifax, król i królowa przeprowadzili na przybranym czerwonym dywanem peronie rozmowę z sir Samuel Hoare, członkami ambasady francuskiej i innymi oficjalnymi osobistościami.

Jest to pierwszy oficjalny wyjazd brytyjskiej pary królewskiej do Francji od roku 1914.

O godzinie 10,05 królewska para opuściła Dover, udając się na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress" do Boulogne, dokąd jacht wszedł o godz. 12,40. O godzinie 12,50 para królewska zeszła na ląd.

Dowództwo sowieckiej armii hiszpańskiej

nie panuje nad wojskami

SALAMANKA. Ofensywa wojsk narodowych na frontach Teruel i Castellon rozwija się pomyślnie. Oddziały narodowe zajęły szereg ważnych pozycji strategicznych i miejscowości, a w prowincji Castellon przekroczyły rzekę Mijara. Na odcinku El Toro pod miejscowością Sueras oddziały narodowe zdołały przerwać linię frontu i posunąć się w kierunku Jinquer W ręce wojsk narodowych wpadła znaczna ilość jeńców i materiału wojennego.

W niedzielę lotnictwo narodowe bombardowało obiekty wojskowe w porcie Alicante oraz szereg dworców, na których stały transporty wojsk.

W poniedziałek stoczono dwie bitwy powietrzne, podczas których zastrzelono ogółem 17 samolotów republikańskich. Poza tym samoloty narodowe zbombardowały dworce w Segorbe i Somija, gdzie została wysadzona w powietrze fabryka prochu.

DOWÓDZTWO CZERWONYCH NIE PANUJE NAD SYTUACJĄ

PARYŻ. Korespondenci wojenni pism francuskich opisują rozwój ofensywy wojsk narodowych na odcinku Teruel — Sagunto. Najgwałtowniejsze walki toczyły się w poniedziałek w masywie Sierra de Espadan. Po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim oddziały narodowe przełamały opór wojsk rządowych, posuwając się dość znacznie naprzód. Zacięte walki toczyły się również pod Sarrion, Albentoza i Barracas.

Korespondenci francuscy zaznaczają, że dowództwo wojsk republikańskich nie panuje nad położeniem. Pod Villanueva de la Reina oddziały republikańskie pomimo swej liczebnej przewagi poniosły dotkliwą porażkę.

Sytuacja na Wschodzie staje się coraz bardziej groźną

TOKIO. Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, **Sowiety miały odmówić wycofania wojsk sowieckich z pogranicznych miejscowości mandżurskich zajętych przez czerwoną armię w dniu 12 lipca. Odmowa sowiecka uważana jest przez opinię japońską za niedopuszczalną prowokację. Japońskie koła polityczne wskazują, iż wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżukuo nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana jest w natarciu na Hankou. Dziennik „Asakhi" donosi, że w pobliżu miejsca ostatniego incydentu skoncentrowane są ponad dwie dywizje sowieckie.**

Japońske koła wojskowe zwracają uwagę, że miejscowość Czangkufeng znajduje się w odległości zaledwie pół kilometra od styku granic Korei i Mandużykuo, co stwarza bezpośrednie zagrożenie Korei.

Agencja Domei komunikuje, że ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie **złożenia ponownego protestu wobec rządu sowieckiego. Japonia będzie bezwzględnie nalegała na wycofanie czerwonej armii z terytorium mandżurskiego.**

TOKIO. W koncentracji wojsk sowieckich na granicy sowiecko-mandżurskiej widzą tu nową groźbę wojny ze strony Z. S. R. R. Wedle wiadomości z Moskwy Z. S. R. R. wzbrania się wycofać oddziały sowieckie ze wzgórz granicznych, zajętych dnia 12 lipca br. — Sprzeciw ten oceniany jest w Tokio jako wyraźna prowokacja, ogólnie jednak panuje zdanie, że chwila obecna nie jest właściwą do podjęcia tej prowokacji.

PROKLAMOWANIE STANU WOJENNEGO?

MOSKWA. Agencja „Tass" zaprzecza wiadomościom prasy południowoamerykańskiej **o proklamowaniu stanu wojennego na sowieckim Dalekim Wschodzie.**

Syn i siostra premiera zmarli

WARSZAWA. Premiera i min. spr. wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego dotknął bolesny cios. Po dłuższej chorobie w sobotę zmarł jego 28-letni syn, śp. Miłosz Składkowski.

Na wieść o śmierci bratanka jednocześnie zmarła siostra gen. Sławoj-Składkowskiego.

Niemcy fortyfikują granicę szwajcarską

LONDYN. „Yorkshirepost" donosi o przeprowadzanych w gorączkowym tempie fortyfikacjach granicy zachodniej Niemiec.

Autor artykułu stwierdza, że pierwszy asumpt do podjęcia nowych fortyfikacyj z błyskawicznym pośpiechem dało kanclerzowi Hitlerowi oświadczenie Francji, że jest gotowa bronić Czechosłowacji.

Fortyfikacje te są przeprowadzane nie tylko równolegle do linii Maginota, ale także wzdłuż granicy belgijskiej.

Prace rozpoczęto z końcem maja, a skończone być mają do 15 sierpnia.

Według informacyj „Yorkshirepost" fortyfikacje te obejmuje pas od granicy szwajcarskiej aż do ujścia rzeki Ems i nie są tak głębokie, jak francuska linia Maginota. Zajęto przy nich 50 batalionów pionierów i ponad 100 tys. ludzi ze służby pracy.

Życzenie Marsz. Śmigłego-Rydza dla młodzieży pomorskiej

TORUŃ. W dniach 19 i 20 czerwca br., gdy Marszałek Edward Śmigły-Rydz bawił w Toruniu, jeden z miejscowych harcerzy skierował do P. Marszałka serdeczny list, na który otrzymał obecnie odpowiedź, podpisaną przez szefa Biura Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych płk. dypl. Strzeleckiego. List ten brzmi następująco:

„Kochany Młodzieńcze!

Z polecenia Pana Marszałka dziękuję za Twój list z dnia 19 czerwca 1938 r.

Pan Marszałek, który bardzo kocha młodzież, niezmiernie się ucieszył tak pięknymi i patriotycznymi zapewnieniami młodzieży pomorskiej o jej stałej i twardej gotowości do rzetelnej pracy i służby dla Ojczyzny.

Pan Marszałek przesyła Ci na pamiątkę książkę pt. „Harcerze w bojach“, życząc całej młodzieży pomorskiej, aby urastali na mężnych obrońców zawsze Polskiego Pomorza, oraz nigdy nie zapominali o pracy dla Wielkiej i Mocarstwowej Polski.“

Ze świata

KŁAJPEDA. Ostatnio niemal co dnia powtarzają się demonstracje Niemców kłajpedzkich przeciw Litwinom. Wobec surowego zakazu wywieszania flagi hitlerowskich na domach zamieszkałych przez Niemców, wywieszono flagi o barwach kraju kłajpedzkiego, tj. czerwono - zielono - białe ze znakami swastyki. Policja jest na razie bezsilna wobec tej nowej formy demonstracyjnej zwolenników Hitlera.

BERLIN. Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Paweł Maria Remarque, autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na zachodzie bez zmian“ i „Droga powrotna“.

BERLIN. Seria ostatnich katastrof autobusowych w Niemczech powiększyła się o dwa nowę wypadki: na szosie Krefeld - Duisburg zderzył się autobus z pociągiem samochodowym. W miejscowości Neuss wpadł autobus wycieczkowy na maszt. Liczba rannych w obu wypad kach wynosi 19 osób.

SARAGOSSA. Wojska japońskie zaatakowały wczoraj rano nieprzyjaciela na odcinku położonym na północ od rzeki Mijares posuwając się o kilkanaście kilometrów naprzód.

Zajęły one miejscowość Cories de Arenoso, położoną ku drodze do Luceny. Postępy wojska powstańczego wzdłuż drogi do Puente de la Reina trwają.

Milsza własna bieda, niż obca rozkosz

Wychodząca w Szczecinie na Mazurach „Ortelsburger Zeitung“ opublikowała artykuł, w którym maluje sytuację i rzekomą „nędzę“ przygranicza wschodniopruskiego po stronie polskiej w najczarniejszych kolorach, przeciwstawiając jej po stronie niemieckiej — „dobrobyt“, „staranność w kulturze“, „wspaniałe szkoły“ itp.

Na powyższy elaborat odpowiada szczyciński „Mazur“ jak następuje:

„Na polskiej stronie biedny kraj, chaty stare pod słomą, a ulice zniszczone..... Na to można by odpowiedzieć przysłowiem: „Miejsce jest w najmniejszej chatce dla tych, którzy się miłują....“ Ulice i chałupy murowane można nawet pobudować i to się w Polsce robi. Wszak że dopiero 20 lat Polacy są panami na swojej ziemi. Przed tym Ruski rządzili i krzywdzili naród i kraj. Potym przyszła wielka wojna 1914 — 1918 i wojna polsko - bolszewicka 1918 — 1920. Jakie zniszczenia i rabunki i straty! Ile trzeba było roboty i pieniędzy ażeby kraj odbudować, koleje żelazne rozbudować, mosty i drogi do porządku doprowadzić. Ile tysięcy szkół powstało w tych 20-tu latach, ile nowych dróg bitych i żelaznych, ile nowych domów dla rosnącej szybko ludności. I takie dzieła, jak potężna i dobrze zaopatrzona armia, jak wielki port w Gdyni i rozbudowa wybrzeża i floty morskiej.

A wszystkiego dokonano w przeciągu 18 lat, po 6-letnim wyniszczeniu i wycieńczeniu wojennym, po 150-letnich wrogich, gdyż obcych rządach.

Nie można zresztą mówić, że ci, którzy w pięknych miastach mieszkają, lepszymi są od tych, którzy w skromnych chałupach żywot wiodą. Szczęśliwy, kto remu własna bieda milsza niż obca rozkosz.“

Dłużej zatrzymuje się „Mazur“ nad szkolnictwem dla Mazurów po jednej i drugiej stronie granicy:

„Nie chodzi tylko o piękne pałace szkolne. Chodzi raczej o naukę, którą dziecko w szkole otrzyma. A w tym razie są szkoły mazurskie w Polsce bogatsze od tych w Prusach, ponieważ w Polsce dziecko mazurskie ma szkołę w języku ojczystym, ma nauczyciela ze swego narodu, będzie uczone historii własnego na rodu. Dziecko mazurskie w Polsce jest wychowywane, aby czciło język ojczysty, mowę przodków swoich, mowę naszej polskiej biblii i kancjonału. Gdzie stoi choć tylko jedna szkoła, na Mazurach w Prusach Wschodnich, o której można tak mówić? Mazurskich szkół tu nie ma. Dzieci mazurskie uczą się tylko po niemiecku. Więc w tym razie Mazurzy w Polsce, w tych „Elendsgebiet“, sa bogatsze od swoich rodaków w Prusach. Co zaś się tyczy dobrobytu, to i oni wznoszą się wzwyż, jak pismo niemieckie samo zresztą przyznaje, gdyż o to usiłuje się Polski Związek Zachodni. Jeszcze stamy ludzie na Mazurach Pruskich pamiętają jak nasi przodkowie w poszukiwaniu chleba i zarobku chodzili do Polski na roboty. Że dziś w Polsce mniejszy dostatek, niż u nas, to nie znaczy, aby tak miało zawsze pozostać“.

Uwagi „Mazura“ demaskują niewybredne chwyty prasy niemieckiej w Prusach Wschodnich, która przejaskrawieniem rzeczywistości i dyskredytowaniem Polski usiłuje ludność mazurską zjednać dla niemczyzny.

Powszechne zadowolenie ze zmiany sprzedaży jaj

Jak nas informują opracowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a przyjęte w ubiegłym tygodniu przez Radę Ministrów rozporządzenie o wprowadzeniu w wewnętrznym obrębie detalicznym obowiązku sprzedaży jaj na wagę z jednoczesnym oznaczaniem jakości tychże — zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem zarówno przez konsumentów jak i przez producentów oraz kupiectwo. Być może, że niezadowoleni są tylko pokątni pośrednicy i handlarze, którzy grasując po wsiach, łupili biedną ludność wiejską, a w miastach zdzierali skórę z konsumentów, narażając jednych i drugich na straty, natomiast zarabiając poważne sumy.

Według opinii kół zainteresowanych, wprowadzenie nowego systemu sprzedaży będzie miało duże znaczenie nie tylko dla konsumentów, choć przede wszystkim dla nich wprowadzono tę zmianę, ale odbije się ono korzystnie również na całości handlu jajami. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem wpływał bardzo ujemnie na zakup jaj zarówno na potrzeby rynku wewnętrznego, jak i na eksport. Równocześnie nowy system stanie się bodźcem dla producentów w kierunku podniesienia hodowli drobiu i polepszenia jego produkcji.

Co się tyczy obowiązku jakości, to wyznaczono tu trzy kategorie, o których kupujący musi z góry dokładnie wiedzieć, a mianowicie kategorię jaj najświeższych, normalnych i konserwowych, przy czym wyznaczono, jakie cechy ma towar wykazywać przy każdym z tych gatunków.

Gwałtowne burze w Europie

WIEDEŃ. Gwałtowne burze połączone z ulewnymi deszczami, zniszczyły zupełnie okolice miasta Voelkermarkt w Karyntii. Również w Grazu spowodowała ulewa zalanie wodą 300 mieszkań suterynowych wyrządzając poważne szkody.

Chojnice usuwają zakłócenia radiowe

W ciągłym dążeniu do polepszenia odbioru radiowego przeprowadza się badania i akcję na różnych odcinkach, by położyć kres przeszkodom w słuchaniu radia. W pracy nad usunięciem źródeł zakłóceń czynny udział biorą Chojnice.

Odbywa się tam obecnie kurs przeciw zakłóceniowy, zorganizowany przez Elektrownię Miejską. Na kursie tym radioinstalatorzy i elektromonterzy zapoznają się ze sprzętem i sposobem usuwania zakłóceń. Pożyteczna ta akcja niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia Chojnic z urządzeń niezabezpieczonych, które czynią słuchania radia nieznośnym.

—●—

TOFK.

Po Skarby Zachodu

(Ciąg dalszy.)

35

Znów więc oczekiwały mnie przygody z drabiną... Nie lubię tej przeprawy, lecz nie wypadało wystawiać damy na pastwę samotności, a więc rad nierad podejmuję się roli pogromcy tych duchów i odwożę ją samochodem, do domu. Wchodzimy po znanej drabince...

Mamże opisywać szczegółowo, urok holenderskiego wnętrza? Czyż mam wspominać o holenderskich kredensach, meblach, gobelinach, majolice? Zapewnie nie — powiem krótko, że rozmowa w buduarze, przy blasku dogasającego na kominku ognia, była pełną powabu, legendy o duchach straszliwe — grog przedniej jakości, a meble solidne — wygodne.

Na pożegnanie, niezwykle czule, dama rzekła:

— Lubię wycieczki samolotami, liczę, że mnie Pan zabierze ze sobą do ukochanej Polski.

— Niestety — odrzekłem — posiadam takiego pecha do kobiet, że ile razy jadę w towarzystwie znajomej pani spotyka ją jakaś nieprzewidziana katastrofa. Długi szereg niewinnych istot mam już na sumieniu, a więc zabrać Pani nie mogę.

W istocie na myśl o takiej awanturniczej przeprawie zrobiło mi się cokolwiek nieswojo. Wyciągnąłem bilet wizytowy z adresem i rzekłem:

— Ufam, że mnie Państwo zechcą odwiedzić tej zimy w Warszawie.

To rzekłszy pożegnałem się z wdziękiem i zjechawszy pospiesznie wzdłuż holenderskich schodów przysiadłem, sam nie wiem jak, na flisach przed drzwiami.

Dniało — jakiś biały cień otworzył bramę domu i znalazłem się w tchnącym świeżością ogrodzie. Przez uchyloną furtkę wybiegłem na miasto. Stanąwszy niebawem przed hotelem, odetchnąłem swobodnie, gdyż nasłuchałem się tej nocy rzeczywiście zbyt wiele niesamowitych historyj.

* * *

Tego samego ranka udałem się co żywo do odnośnego urzędu, celem odnowienia wizy, która się była skończyła.

Przyjęcie uprzejme, lecz nowa niespodzianka. Oświadczono mi, że wizy dla Polaków wydaje się w Rotterdamie. Z uśmiechem na ustach tłumaczono mi, że Polacy, Bułgarzy, Łotysze i Bolszewicy podlegają ostrzejszej kontroli aniżeli inne narody. A więc, pomyślałem sobie, w Holandji uważają Polskę za drugoklasowy naród. Wściekły, z uczuciem wstydu i pod groźą spóźnienia się na termin, musiałem podążyć do Rotterdamu po wizy. Prawdziwe szczęście, że nie ubrałem się w holenderską towarzyszkę podróży..

Z Rotterdamu pojechałem do Brukseli, skąd, w celu powetowania zmudy, inną drogą powietrzną puściłem się przez Niemcy ku Polsce.

Opuściwszy Brukselę około 8-mej zrana stanęliśmy na lotnisku w Tempelhofie w obiadowej porze — a po krótkim posiłku, zmieniwszy numer samolotu, gnany gorączką powrotu do kraju, popędziłem dalej w kierunku wschodnim i wylądowałem szczęśliwie około 4-tej na polach mokotowskich.

Podróży przez Niemcy opisywać nie będę — zaznaczę jednak, że niemieckie linje lotnicze znanego towarzystwa Lufthansa stoją na wysokości wymagań zachodnich. Pracują ręka w rękę z franko-belgijskimi linjami i dotrzymują im kroku, chociaż te ostatnie zaprowadziły słynne z szybkości aparaty Jabiru, fabrykacji Farmana.

Główną sensacją podróży stanowił przelot po nad okręgiem Essen. Jak okiem sięgnąć widnieje w tej przemysłowej okolicy "Reichu" las kominów fabrycznych, plwających czarnym dymem. „Wielkie piece“ zieją ognistym wyziewem topionego kruszcu i czynią wrażenie kuźni szatańskich. Unosimy się jakoby w łunie olbrzymiej pożogi, w obłokach żrącego dymu, przysłaniającego nam obraz gorączkowej pracy naszych zachodnich sąsiadów.

Chwila jeszcze, a odsłania się nam, wśród żyznej równiny, nowe znamienne widowisko: kilkaset metrów pod nami, na szynach o metalicznych refleksach, pędzi całą siłą pary pociąg kurjerski. To słynny Ekspres Paryż—Berlin—Ryga—Moskwa—Władywostok—Tokio, wali ku Wschodowi z szybkością 100 klm. na godzinę. Nie długo trwało a zdystansowaliśmy go z kretesem. Czyni teraz wrażenie, że wlecze się jak gąsienica.

Dowidzenia słonożna hydro! My jesteśmy władcami przestrzeni!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z przerażenia osiwiał i zaniemówił

SOCHACZEW. Przez niezamknięty przejazd kolejowy przed stacją Szymanów przejeżdżał furmanką Jan Gurdowski, który nie zauważył jadących z dwóch przeciwnych kierunków pociągów pospiesznych.

W wyniku katastrofy zabite zostały dwa konie. Powożący cudem ocalał, wyskoczywszy do rowu tuż przed uderzeniem pociągu. Gudrowski z przerażenia osiwiał i zaniemówił.

Po usunięciu części rozbitego wozu, pociągi ruszyły w dalszą drogę, ofiarą wypadku zaś zaopiekował się wójt pobliskiej wioski przewożąc go do szpitala.

Pierwszy samolot polski w Kownie

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odleciał z Warszawy do Kowna pierwszy polski samolot komunikacyjny zapoczątkowując tym samym normalną komunikację lotniczą między Polską i Litwą.

Drogę do Kowna samolot przebył w przeciągu dwóch godzin, zatrzymując się na krótko w Wilnie.

Samolot zabrał rekordową liczbę listów na Litwę, bo ponad 10.000 sztuk, które będą stemplowane specjalnymi pamiątkowymi datownikami.

Znów katastrofa samochodowa

W FATALNYM MIEJSCU

TCZEW. Dziś samochód jadący z Gdańska na drodze między Rudnem i Lignowami (pow. tczewski) z niewyjaśnionych na razie przyczyn wpadł na przydrożne drzewo rozbijając się doszczętnie. Cztery osoby jadące samochodem od niosły dość ciężkie obrażenia cielesne.

Rannych odwieziono do szpitala w Gniewie przy czym właścicielkę samochodu p. Edytę Rhode w stanie bardzo groźnym.

Kiepura podpisał „autograf" na 3 tys. złotych

WARSZAWA. Jan Kiepura rozdawał niedawno hojnie autografy.

Skorzystał z tego były fryzjer teatralny Kamiński, który podsunął weksel na 3000 złotych, a Kiepura nieopatrznie weksel ten podpisał. Pierwsza część pomyślana była przez Kamińskiego dobrze, jednak wykonanie części drugiej było znacznie gorsze.

Nazajutrz posłał do Hotelu Europejskiego, w którym mieszka Kiepura, żonę która zażądała wykupienia weksla. Kiepura poznał od razu o co chodzi i zawiadomił o wszystkim policję. Kamińskiego zatrzymano.

Z całej Polski

TORUŃ. W Chełmży Wojciech Charasin wybierając się na polowanie pozostawił nabitą strzelbę przed domem. Bawiące się dzieci w czasie manipulowania fuzją spowodowali wystrzał. Ładunek strzelby trafił w głowę 11-letniego Lecha Neringa, który poniósł śmierć na miejscu.

TCZEW. W majętności Tczewski Młyn (pow. tczewski) przy próbie nowej maszyny wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie znajdujący się przy maszynie kowal Szkodowski z Gniewu na skutek własnej nieostrożności pochwycony został przez koła zębate.

Szkodowski doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w kilka chwil po wypadku.

TCZEW. Na szosie pomiędzy Godziszewem i Dęblinem (pow. tczewski) jadący na rowerze Pustkowski wpadł pod przejeżdżający samochód. Pustkowskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Tczewie. Winę za wypadek ponosi Pustkowski, jadący po lewej stronie szosy.

BYDGOSZCZ. Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał na miesiąc bezwzględnego aresztu rolnika M. Ryterskiego z Łąch Wielkich, ponieważ rozebrał stodołę, szopę i oborę, wywożąc je samowolnie do sąsiedniej wioski, aby w ten sposób ochronić je od wyznaczonej licytacji.

Budynki bowiem były zajęte przez komornika.

BYDGOSZCZ. Wczorajszej nocy w Bydgoszczy na ulicy Gdańskiej wynikła bójka pomiędzy bezrobotnymi na tle porachunków osobistych. W czasie bójki ciężkie rany odniósł Juliusz Reis, który w drodze do szpitala zmarł, poza tym odnieśli lżejsze rany Jan Chorzępa, Władysław Chojnacki. Obu przewieziono do szpitala.

NAKŁO. W Nakle aresztowano burmistrza miasta p. Trybulla i kierownika biura rzeźni miejskiej p. Owsianowskiego. Aresztowanie nastąpiło po rewizji, którą sędzia śledczy przeprowadził w Zarządzie m. Nakła.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

ŁÓDŹ. Wczoraj w nocy przeszła nad Łodzią silna burza o charakterze nawałnicy, połączona z gwałtowną ulewą. Straż pożarna wzywana była do sześciu pożarów, spowodowanych przez piorun. We wszystkich wypadkach pożar zdołano szybko stłumić. Przez pół godziny niemal nie milknął odgłos piorunów. Ulewa wyrządziła poważne szkody, na przedmieściu Bałuty zalanych zostało wiele suteryn i niżej położonych mieszkań.

CIESZYN. Wczorajszej nocy przeszła nad powiatem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewnym deszczem, który w gminach Punckow i Dzięgielów spowodował wylew potoków Piuncówki i Bobrówki z dopływami.

Wszystkie domy położone nad Puncówką zostały zalane wodą, ludność musiano ewakuować. Płody rolne w miejscowościach zalanych wodą zostały zupełnie zniszczone. Wypadków w ludziach nie stwierdzono. Akcja ratunkowa trwa.

SONAK. Sąd Okręgowy w Sonaku skazał Jana Sawka na rok więzienia za to, że przesiadując razem w więzieniu z niejakim Kipczakiem ugryzł go w palec, co spowodowało ropienie okostnej. Ugryzienie to nastąpiło w czasie bójki, wynikłej na tle, że Kopczak posądzał Sawkę o kradzież chleba.

Wędrówki rzemieślników po Polsce

TORUŃ. Staraniem Izby Rzemieślniczej W Toruniu wznowione zostały tradycyjne wędrówki czeladnicze.

W tych dniach wyruszyli rzemieślnicy na wędrówki po całej Polsce, by zaznajomić się z techniką pracy w różnych stronach kraju i podzielić się swymi wiadomościami.

Na przeszło 500 zgłoszonych, Izba Rzemieślnicza wysłała tylko garstkę czeladników, których przygotowała tak, że napewno nie przyniosą oni ujmy rzemiosłu pomorskiemu.

Dla najwytrwalszego czeladnika wyznaczona została nagroda.

Straszny czyn obłąkanego

Zamknął rodzinę w płonącym domu

We wsi Kruszyna pod Radomskiem umysłowo - chory gospodarz Gawędzki, ojciec kilkorga dzieci stał się groźnym dla otoczenia. Kilkakrotnie usiłował podpalić zagrodę, jednak udaremniono mu to.

Onegdaj, kiedy żona z dziećmi poszła do pracy w pole, chory podpalił dom.

Kiedy domownicy spostrzegli pożar przybiegli i zaczęli wynosić dobytek z domu.

Gawędzki wykorzystał moment, — gdy rodzina znalazła się wewnątrz płonącego domu, zamknął drzwi, chcąc, by wszyscy spłonęli żywcem.

Dopiero zaalarmowani rozpaczliwymi krzykami sąsiedzi wyważyli drzwi i wydobyli z płonącego domu straszliwie poparzoną Gawędzką, którą odwieziono do szpitala. Po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Żaglowiec zaginął bez wieści

BERLIN. Statek żaglowy linii Hamburg - Ameryka „Admiral Karpfanger", który brał udział w australijskich regatach, zginął bez śladu. Widziano go po raz ostatni, gdy w dniu 8 lutego opuszczał port Germain udając się do Anglii.

Linia Hamburg - Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna" z poleceniem udania się do Australii i opłynięcia przylądku Horna. Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o czynienie poszkiwań za „Admiral Karpfanger". Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

Chrzest profesora Taubenschlaga

NIESZAWA. Dnia 12 bm w kościele św. Jadwigi w Nieszawie otrzymał Chrzest św. dr Rafał Jakub Taubenschlag, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Akademii Umiejętności w Krakowie Bolonii i Turynie.

Rodzicami chrzestnymi byli: profesor dr Stanisław Wróblewski, prezes Akademi Umiejętności w Krakowie i p. Joanna Kaplicka, żona prezydenta m. Krakowa, świadkami zaś obrzędu ks. profesor Henryk Insadowski z Uniwersytetu w Lublinie i ks. poseł Stefan Downar. Ceremonii dokonał ks. Wacław Kneblewski prepozyt parafii nieszawskiej.

Królowa - Matka rumuńska nie żyje

BUKARESZT. Z powodu śmierci królowej Marii ogłoszona została żałoba narodowa. Na wszystkich gmachach państwowych powiewają chorągwie, spowite kirem. Teatry i kinematografy są zamknięte i wznowią swe przedstawienia dopiero po pogrzebie. W całym państwie we wszystkich kościołach odprawione zostaną nabożeństwa żałobne.

Prasa rumuńska w specjalnych wydaniach sławi zalety serca i umysłu zmarłej królowej, która w czasach wielkiej wojny opiekowała się osobiście rannymi i chorymi żołnierzami. Królowa interesowała się żywo akcją pomocy społecznej i dobroczynności, a specjalnie opieką nad dzieckiem.

Bywała protektorką licznych artystów i malarzy. Królowa sama obdarzona była niepowszednim talentem pisarskim i bogatą fantazją. W spuściznie literackiej pozostało po królowej kilka powieści oraz szkic autobiograficzny pt. „Historia mego życia", w której opisane są niemal wszystkie wybitniejsze osobistości Rumunii w ostatnich 40 latach.

Śmierć królowej odbiła się bolesnym echem w całym narodzie, u którego cieszyła się wielką miłością i szacunkiem.

Echa klęski Schmelinga

DREZNO. W następną noc po klęsce Schmelinga, na kilku ulicach starej dzielnicy Drezna, jak również w dzielnicy przemysłowej namalowano napisy nast. treści: „Louis pobił Schmelinga, kiedy zostanie pobita Trzecia Rzesza"?

Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie celem ujawnienia sprawców tych napisów.

Śpichlerze ze słupów telegraf.

MOSKWA. Jak donosi organ komisariatu rolnictwa „Socjalisticzeskoje Zie mledielije" w rejonie iżmorskim i czułymskim obw. nowosybirski przestały ostatnio funkcjonować telefony i telegrafy. Po dokładnym zbadaniu tej sprawy, okazało się, że chłopi ścięli kilkanaście słupów telegraficznych, używając ich do budowy składów zbożowych.

Gdy miejscowe władze przeprowadziły liczne aresztowania wśród winnych, chłopi tłumaczyli się tym, że pomysł zdobycia tego budulca wyszedł od kierownika urzędu dostaw sowieckich „Zagotziernо", Pieńkowskiego. Ten bowiem zapytany o składy zbożowe poradził chłopom ścięcie słupów telegraficznych i wybudowanie z nich śpichrzów. Wobec tego władze GPU, aresztowały również i Pieńkowskiego.

150 umysłowo-chorych zginęło w płomieniach

BUENOS AIRES. W pobliżu Buenos Aires duży samolot transportowy, lecący do Brazylii, uległ katastrofie, przy czym aparat runął na zakład dla obłąkanych położony w Ituziango.

Skutki katastrofy tej okazały się straszne. Cały budynek stanął w płomieniach, które szerzyły się z błyskawiczną szybkością, tak że wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Zakład dla umysłowo chorych spłonął doszczętnie a około 150 pensjonariuszy zginęło.

Włosi gospodarzą w Abisynii

Jak Włosi budują swoje cesarstwo

Ludzie i drogi

Ludność Włoch w r. 1871 wynosiła 26 milionów 800 tys.; dziesięć lat później — 28 miln. 950 tys.; w 1901 — 32 miln. 965 tys.; w 1911 — 35 miln. 845 tys.; w 1921 — 38 miln. 449 tys.; w 1931 — 41 miln. 651 tys.

Dziś wynosi przeszło 44 miliony.

Wiadomo, że temu szybkiemu rozrostowi ludności nie odpowiadały warunki życia i rozwoju jej w granicach półwyspu. Stąd konieczność emigracji. W 1906 wyemigrowało 788 tys., w 1913 — 872 tys. W r. 1920 jeszcze 614 tys. Nagle w następnych latach emigracja maleje z powodu zakazu Stanów Zjedn. i kieruje się przeważnie do Francji. Ale i tam z kilkuset tysięcy po wojnie spada do 10 tys. w latach 1936 i 1937. Podobnie do innych krajów europejskich emigracja włoska stale się zmniejszała.

Faszyzm zresztą był jej przeciwny, bo słusznie uważał ją za upust krwi. Szukał on innych dróg i innych rozwiązań. Ta wymowa cyfr wzrostu ludności z jednej strony, z drugiej zaś obniżenie się emigracji, tłumaczy przyczyny wojny afrykańskiej i podboju Abisynii. Włosi zaczęli się dusić w granicach półwyspu.

*

Oprócz 60 tysięcy żołnierzy przebywa obecnie w Afryce Wschodniej około 100 tys. robotników i rzemieślników, zajętych przy budowie domów, a przede wszystkim dróg.

Po zdobyciu Abisynii bowiem najważniejszym i najpilniejszym problemem, jaki narzucał się do rozwiązania, był właśnie problem dróg. Brak ich niemal zupełny ułatwił podbój państwa negusa, bo utrudniał normalne zaprowiantowanie jego armiom i pozwolił Włochom na zastosowanie w niebywałej mierze lotnictwa do walki i do pościgu. Ale po zwycięskiej wojnie stało się jasnym, iż bez budowania dróg nie podobna byłoby opanować w zupełności i utrzymać tych rozległych terytoriów. Dlatego w niespełna dwa tygodnie po ogłoszeniu cesarstwa, Mussolini zatwierdził sieć nowych komunikacyj drogowych imperium.

Chodziło ni mniej ni więcej tylko o 3420 kilometrów, z czego 1806 km. dróg asfaltowych. Z tej olbrzymiej pracy przeszło połowę już wykonano, cała zaś sieć drogowa będzie gotowa pod koniec 1939 r. W święto narodzin Rzymu, t. j. 21 kwietnia otworzono drogę z Asmary do Tessenei długości 350 km. Koszt 1 km drogi z Asmary do Addis-Abeby wynosi około miliona lir. W ciągu roku wzniesiono na niej 53 wielkich i 1811 mniejszych mostów. Wykopano bądź nasypano 8 i pół miliona mtr. sześc. ziemi i wzniesiono 350 tys. mtr. sześc. muru. Podbudowa i nawierzchnia muszą być wyjątkowo solidne, bo uległyby zmyciu w porze deszczowej.

Droga prowadząca z Assab nad Morzem Czerwonym do Dessie (około 300 km.) będzie cała asfaltowana i przeznaczona jak i poprzednia dla samochodów towarowych tak, jak koszt przewozu towarów, który odtąd wynosił 220 lir od centnara, spadnie do 60 lir.

Na drodze Massawa — Addis-Abeba koszt ten wynosił 493 liry od centnana, teraz zaś wynosi już tylko 130 lir. Odbija się to oczywiście natychmiast na cenie towarów sprowadzanych z Włoch.

O inwestycji kapitałów na budowę dróg i domów i zagospodarowanie Afryki w ogóle oraz o prace i oszczędności robotnika włoskiego daje pojęcie fakt, iż w ciągu trzech lat, t. j. od stycznia 1935 do grudnia 1937 r., robotnicy włoscy przesłali rodzinom swym w ojczyźnie przeszło 3 i pół miliarda lir!

Z rozwojem dróg rośnie autorytet i siła Italii w oczach ludności tubylczej. Poza tym zabezpieczają one najlepiej obronność imperium, bo pozwalają na szybkie przerzucanie wojsk z miejsca na miejsce.

Nie wszyscy jednak robotnicy, którzy pracują obecnie w Afryce, tam pozostają. Znaczna część ich powraca. Nie oni też tworzyć będą kontyngent kolonistów. Sprawa kolonizacji postępuje powoli, ostrożnie, a tym pewniej, w przeciwieństwie do tego, co zrazu przypuszczano.

Polityka kolonialna włoska unika pośpiechu i chaosu. Rząd nie pozwala na dziką kolonizację. Koloniści nie mogą osiedlać się na własną rękę i pojedyńczo. Przede wszystkim bada się dokładnie warunki klimatyczne, społeczne i ekonomiczne terytoriów, przeznaczonych na kolonizację masową, bo w Afryce rząd włoski będzie osiedlał grupami po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset rodzin. W tym względzie mają już Włosi doświadczenie z bliższymi koloniami, jak Libia, gdzie w ciągu rb. osiedli się dalszych 1800 rodzin. Następnie koloniści muszą być odpowiednio dobierani. Tylko takie rodziny są wysyłane do Afryki, których głowa daje gwarancję, iż potrafi dać sobie radę z wydzielonym terenem i odpowiednio go zagospodarować, gdyż zwykle chodzi o gospodarstwa kilkudziesięciu hektarowe, które wymagają pewnego doświadczenia i wiedzy i na krórych nie może gospodarować lada wyrobnik. Dlatego koloniści przechodzić będą osobne kursa przygotowawcze. Ma to być zatem element konstrukcyjny, dynamiczny, a nie biedota emigracyjna. Rząd spodziewa się, że takich ludzi silnych i prawdziwych pionierów kolonialnych dostarczą stowarzyszenia rodzin kombatantów, którzy już zdali egzamin np. na terenie osuszonych bagien pontyjskich.

Zasadą jednak jest, że koloniście musi towarzyszyć rodzina, bo tylko w ten sposób nie będzie się on czuł w Afryce oderwany i odosobniony i tylko w ten sposób można będzie zapewnić normalny rozwój ty mcząstkom narodu na terytoriach cesarstwa i uniknąć niebezpiecznego pod względem rasowym mieszania się ludności włoskiej z tubylczą. Pod tym wględem wydano surowe rozporządzenia.

W Addis-Abebie do niedawna kobieta biała należała do wyjątków. Zwolna zaczęły napływać żony oficerów i urzędników, kupców, mechaników, a wreszcie służące. Dziś w stolicy cesarstwa jest już około 5 tys. kobiet. Małżeństwa są tu zawierane bardzo szybko. Panny nie sieją pietruszki i są powszechnie podziwiane jak nigdzie na półwyspie. Rząd zachęca i ułatwia tę specjalną emigrację kobiet, bo pragnie oprzeć przyszłość nowego cesarstwa na najsilniejszej podstawie, jaką jest rodzina.

Dobre drogi i zdrowi ludzie, oto hasło i najbliższy etap rozwoju imperium.

...Na cztery ręce...

Kto interesuje się programami krótkofalowych stacyj europejskich, może zauważyć, i to wcale często, że w audycjach dla różnych „rodaków za granicą" często pojawiają się utwory czteroręczne. Czyżby dla zapełnienia „czymkolwiek" programów? Nie — tylko z wyraźną tendencją przypomnienia tym swojakom w dalekich krajach ich młodości — dla ożywienia ich wspomnień o „muzykalnym domu".

Muzyka czteroręczna przez cały XIX wiek była normalnym rodzajem domowego muzykowania, filarem domowej muzyki, praktycznym środkiem umuzykalnienia, poznania literatury symfonicznej, kameralnej, operowej, kantatowej, szkołą amatorów. Ta praktyka, skromna, ale pożyteczna, była szkołą umuzykalnienia w sensie praktycznej inicjacji w zakresie literatury muzycznej, propedeutyką estetyczną.

Jeszcze w młodszych latach Chopin z „czteroręcznym" partnerem grywał nawet publicznie, prywatnie zaś grywał z Lisztem. Nie pisał coprawda utworów czteroręcznych. Istniały jednak jego młodzieńcze wariacje na 4 ręce na temat własny skomponowane, w czasach nauki w Konserwatorium warszawskim — ich rękopis, uległ zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Chopin nie pomnożył więc literatury czteroręcznej na jeden fortepian, znane Rondo C-dur na dwa fortepiany powstało z utworu pierwotnie solowego i pozostało wśród jego dzieł wyjątkiem. Bo partner przy fortepianie — co tu gadać! — krępuje indywidualistę, nie dając mu przy tym, jak np. towarzysząca pianiście orkiestra, wielkiego tła instrumentalnego i możliwości wystąpienia na „tle chóru orkiestrowego" w zaszczytnej roli „protagonisty".

Muzykowanie domowe na cztery ręce z reguły było praktyką skromnych amatorów, zwykle dalekich od wirtuozostwa. Ale było czymś więcej, niż tylko biernym słuchaniem muzyki. Dlaczego wielki Bach, głowa gospodarnie prowadzonej czeladki rodzinnej, nie pisał muzyki na cztery ręce? Odpowiedź jest dość prosta: za czasów Bacha nie istniał jeszcze udoskonalony młoteczkowy fortepian, dopiero powstał ten instrument, na który Mozart jako jeden z pierwszych pisze już cały tom utworów oryginalnych. Beethoven — indywidualista, żyjący w nieopisanym nieporządku domowym, w młodości komponuje przygodnie utwory na fortepian na cztery ręce, utwory zresztą bez większego znaczenia. Weber już zasilia ten rodzaj muzyki kilkoma kompozycjami. Schubert pisze na cztery ręce dużo, trzy tomy — wariacje, marsze, wielką Fantazję F-moll op. 103, sławne „Rondeau a la hongroise", które cenił Chopin. Schumann pisze dobre utwory oryginalne na 4 ręce. Brahms pisze wariacje i cykle walców. Dalej już możnaby wymienić dziesiątek autorów, najróżniejszego kalibru, którzy temu rodzajowi muzyki dali utwory dobre, ciekawe, nieraz świetne. Znalazłby się wśród tych kompozytorów i Juliusz Zarębski i Maurycy Moszkowski, potem cała plejada rosyjska.

Ale ten rodzaj literatury muzycznej dziś zanika. Pochłania go postępujące poczucie „fachowości" i zanik domowego muzykowania, a wreszcie artystyczniejszy gatunek: muzyki dwufortepianowej. Poza czteroręczną literaturą oryginalną pojawiły się w ciągu XIX wieku układy na cztery ręce. Mieszczuch w czasach przedradiowych mógł tylko w ten sposób mieć surogat „orkiestry w domu". Dom urabiał inteligentnego słuchacza muzyki orkiestrowej, układ czteroręczny kształcił bywalca symfonicznych koncertów i wieczorów kameralnych. Rodzeństwo, małżeństwa, przyjacielskie pary, stadła najrozmaitszego stanu i wieku, kojarzyły się w stałe partie czteroręczne, aby przegrywać całe opery, symfonie, kwartety, nieraz i oratoria klasyczne. Wiedział dobrze Bramhs, że te pary prywatnych amatorów są wartościową kadrą jego wielbicieli, więc mnóstwo swych utworów orkiestrowych i kameralnych sam układał na cztery ręce. Pod koniec XIX wieku wydawca rosyjski Biełajew z zasady wydawał każdą kompozycję orkiestrową i kameralną w wielkiej partyturze i głosach, w małej partyturze do studiów i — układzie na 4 ręce.

Jakie postacie muzyczne moglibyśmy ujrzeć w retrospektywnym rzucie oka, zasiadające przy fortepianie do gry na cztery ręce! Oto Mozart ze swą siostrą, uwieczniony na dawnym obrazie — oto Beethoven grający ze swym siostrzeńcem Wariacje Schuberta — oto mały Staś Moniuszko z matką gra na cztery ręce. Gra Liszt, Chopin, słyszymy o Bülowie, Brahmsie, o wszystkich niemal wielkich muzykach XIX wieku, którzy w ten sposób poznają „prowizorycznie" muzykę, jaką sposobność położyła im na pulcie fortepianu. A „szary" niefachowiec, amator zwykły, ale praktykujący, ileż razy uwieczniły go obrazki „z życia domowego"! Dlatego pojęcie „muzykalnego domu" jest dla wielu Europejczyków związane ze wspomnieniami muzyki czteroręcznej. I dlatego krótkofalówki europejskie posyłają im tę dziś nieco historyczną „mieszczańską" muzykę — do dalekich krajów, jako pozdrowienie z ich domu. I z czasów dawniejszych.... K. S.

Z dolin podlugańskich

Koleje i kolejki — Tesserete i jego dolina — Przepych roślinności

Wygodni turyści, odwiedzający Lugano, poprzestają zazwyczaj na zwiedzeniu najbliższych okolic miasta i brzegów jeziora, przebywając w wygodn. hotelu i grzejąc się na ławkach nad wodą. Bardziej przedsiębiorczy „zdobywają" wygodnymi kolejkami szczyty lub pięknym statkiem „docierają" do malowniczej Gandrii lub Campionee, by przegrać tam paręset franków.

Ale mało jest takich, którzy zapuszczają się w niezliczone i nader malownicze doliny tessyńskie, rozchodzące się promienisto od Lugano w kierunku północnowschodnim i północno-zachodnim. Jedną z tych dolin biegnie podwójna linia kolejowa z St. Gothard, drugą wąskotorowa kolejka do Ponte Tresa, trzecią ...aż dwie kolejki, odległe od siebie najwyżej o trzy kilometry. Jedna z nich biegnie lewym stokiem doliny rzeki Tesserete, druga prawym jej brzegiem, obie zaś służą ruchowi „podmiejskiemu", ludowi wiejskiemu, jadącemu do malowniczych osad, rozsianych wśrd ogrodów i lasów.

Na zwiedzenie pobieżne tej doliny Tesserete wystarczy jeden dzień. — Wczesnym rankiem wybieramy się z plecakiem do portu, który jest węzłem komunikacyjnym w Lugano. Stąd rozchodzą się statki, motorówki na „Giro del Lago", autobusy, tramwaje i właśnie owe podmiejskie kolejki. Trzy błękitno-białe tramwajowe wozy sczepione razem z napisem Lugano-Cadro-Dino napełniły się wczesnym rankiem barwną mieszaniną chłopów tessyńskich z koszami, bańkami, kwiatami, gośćmi mieszkającymi w maleńkich miejscowościach, dziećmi, jadącymi do szkoły.

Minąwszy wielki park koło kasyna i barwny plac targowy, stanęliśmy najpierw w La Santa, potem w uroczym Viganello z sadami kwitnących drzew, potem w Cadro. Maleński tramwaj, dzwoniąc i zgrzytając po szynach, windował się w tempie godnym lepszej sprawy ku malowniczym górom. Wysiedliśmy na końcowej stacyjce w Dino, a z nami kilka starych Angielek i paru harcerzy.

Osiągnąwszy w 15 minut pięknie położone Sonvico na tle poszarpanego szczytu „Zęby starca", zanurzyliśmy się w wilgotny, wonny las kasztanowy, spotykając często poczciwe zaprzęgi osiołków. Przez głęboki jar, przedostaliśmy się na drugą stronę doliny do Tesserete. Szczyci się ono strzelistym, starym kościołem z dzwonami, poruszanymi wielkimi kołami żelaznymi, pięknymi asfaltowanymi ulicami i wielką szkołą, godną liceum. Na stoku wzgórza w słońcu rzuciliśmy się zgłodniali na nasze prowianty, by potem przez kwitnące łąki nurkować w słońcu jak dzieci.

Na dworzec zajechała o oznaczonej porze druga kolejka: Tesserte—Lugano, lewostronna i bardziej uczęszczana. Gromada młodych Włoszek i czarnookich Tessyńczyków żegnała się dźwięcznym językiem. Ruszyliśmy w dół z hamulcem, zgrzytającym po wąskich szynach. Arkady, mosty, tuneliki krzyżowały się z szosą, po której pędziło w równym tempie z pociągiem kilku zapalonych rowerzystów. Wsie jak małe gniazda rozsiadłe wśród ogrodów, pozdrawiały nas z przeciwległego brzegu doliny. Już widać w głębi majestyczny San Salwator i wycinek jeziora, ciemny jak syntetyczna akwamarina.

Małe stacyjki otoczone coraz większym przepychem roślinności. Już dojeżdżamy do will i pałacyków podlugańskich, ukrytych w niesamowicie pięknych parkach. Stare eukaliptusy, cedry, olbrzymie tuje, palmy godne Riwiery, rododendrony, rozłożyste magnolie i srebrne świerki z gałęziami do ziemi panoszą się za ogrodzeniami nowych siatek lub starych ślicznie utrzymanych murów parkowych. Klomby krwistych tulipanów, barwnych jak gobelin bratków, hiacentów i rasowych irysów rwą po prostu oczy. Róże w pełnym kwiecie spadają po murach białymi i czerwonymi kaskadami. Szerokie żwirowane ścieżki zdążają do niewidocznego pałacyku...

Dworzec... Z respektem zatrzymuje się kolebka nasza opodal linii gothardzkiej. Właśnie nadjechał ekspres z Amsterdamu przez Zurych i Gothard. Słychać żywe nawoływanie tessyńskich facchino...

†

Ś. p. Wiktor Balcerski

— Wskutek nadzwyczaj ciężkich ran, jakie odniósł w wypadku motocyklowym, śp. Wiktor Balcerski zmarł dzisiaj rano o godzinie 6,45 w szpitalu Elżbietanek w Gdyni, nie odzyskawszy po wypadku przytomności.

Zakończył się tragicznie żywot młodzieńca, który rokował najlepszą przyszłość.

Pomimo młodego wieku okazywał wybitne zdolności kupieckie, przyczyniając się do podtrzymania na wyżynach starej placówki kupieckiej, której był współwłaścicielem.

Rozpoczynając pracę w organizacjach w pierwszej linii Korporacji Kupieckiej, odznaczył się gorliwym i umiejętnym wykonaniem powierzonych mu czynności, w interesie ogółu nie szczędził rzetelnej pracy ani ofiary materialnej.

Był uczynnym i wyrozumiałym na biedę ludzką obywatelem, który czynił niejedne dobro, użyczając swojej pomocy z taktem i bez rozgłosu.

Oby Mu Sędzia Najwyższy zasługi te wynagrodził.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

* * *

— Stroskanej Rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie.

Redakcja

KRONIKA

Kalendarzyk

20 LIPIEC

Środa

Czesława, Hieronima.
Słowiański: Czesława
Słońca wsch 3,38 zach 19,46
Księżyca wsch 22,27 zach 12,26

1570. Przywileje dla Gdańska od Zygmunta Augusta.
1686. Jan III wyrusza na Mołdawię.
1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.

21 LIPIEC

Czwartek

Andrzeja, Julii.
Słowiański. Słoisława
Słońca wsch 3,39 zach 19,44
Księżyca wsch 22,59 zach 13,41

1903. Zmarł Ojciec św. Leon XIII.

Kronika historyczna.

1621. Karol Chodkiewicz pod Chocimem.
1792. Katarzyna II wzywa Stanisława Augusta do przystąpienia do Targowicy.

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne. Rekolekcje zamknięte w roku 1938.**

a) **Dla niewiast:** 13 — 17 sierpnia br. w Kościerzynie w zakładzie NMP. Anielskiej (3 dni). Opłata 9 złotych. Przywieźć ze sobą prześcieradło, powleczenie na kołdrę, powłoczkę na poduszkę i ręcznik. 22 — 26 sierpnia br. w Chełmnie u Sióstr Miłosierdzia (3 dni). Opłata 8 zł. Przywieźć ze sobą ręcznik. 2 —6 września br. w Pucku u Sióstr Elżbietanek (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

b) **Dla mężczyzn:** 13 — 16 sierpnia br. w Górnej Grupie u Księży Misjonarzy Słowa Bożego (2 dni). Opłata 6 zł. Przywieźć ze sobą ręcznik.

c) **Dla organistów:** 18 — 22 lipca br. w Seminarium Duchownym w Pelplinie (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

d) **Dla nauczycielek i nauczycieli:** 22 — 26 sierpnia br. w Seminarium Duchownym w Pelplinie (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godzinie 20,00 zakończenie ostatniego dnia rano po Mszy św.

Zgłoszenia (imię, nazwisko, adres) przyjmuje tydzień naprzód: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.

● **Podziękowanie.** Harcerki miasta Wąbrzeźna składają serdeczne podziękowanie Kołu Przyjaciół Harcerstwa za udzielenie pomocy finansowej, dzięki której 32 harcerki uczestniczyły w dwutygodniowych koloniach letnich nad morzem; p. Staroście **Kalksteinowi** za bezpłatne przejazdy Koleją Powiatową; p. **Wietrzyńskiemu** za bezinteresowne dwukrotne przewiezienie sprzętu obozowego platformą. **Czuwaj!**

(—) H. Borowska, hufcowa.

● **Obrywanie kwiecia lip.** Jak corocznie tak i w tym roku widzimy w lipcu licznych amatorów zrywających kwiecie lipowe. Byłoby wszystko w porządku, gdyby przy tym dzieci, a nawet i starsi nie obłamywali lub nawet nie łamali całych gałęzi tych miododajnych drzew. Często drzewo po zerwaniu kwiecia przedstawia obraz istnego spustoszenia, a przechodniom spadają często gałęzie na głowy. Byłoby pożądane, by nad zrywającymi kwiecie władze roztoczyły specjalną opiekę, o ile sami zrywający nie mogą wyzbyć się „zrywania wszystkiego" co się pod rękę nawinie.

● **Więcej uważać na dzieci.** Ostatnio zdarzył się na ulicy Chełmińskiej nieomal straszny wypadek. Od strony Nielubia zdążał do miasta samochód osobowy. Będąc w pobliżu Monopolu Spirytusowego, krótko przed pojazdem zdążał na drugą stronę ulicy chłopczyk bez opieki, idąc sobie zupełnie powoli. Gdyby nie przytomności szofera, byłaby nastąpiła straszna masakra chłopca.

Skończyło się na tym, iż lekko został trącony błotnikiem. Aż strach nie raz patrzeć jak dzieci przechodzą przez ulicę przed samochodem, gdy nastąpi katastrofa naturalnie wini się szoferów, a winę mają rodzice, którzy dzieci samopas na ulicę puszczają.

● **Targi remontowe w województwie pomorskim.**

4 października — Wejherowo,
5 października — Starogard,
6 października — Świecie,
17 października — Mogilno,
18 października — Kruszwica,
19 października — Bydgoszcz,
20 października — Szubin,
21 października — Wyrzysk,
25 października — Jabłonowo,
62 października — Brodnica,
27 października — Rypin,
28 października — Lipno,
8 listopada — Sępólno,
9 listopada — Chojnice,
10 listopada — Tuchola,
18 listopada — Nieszawa.

● **Przymus antenowy przesunięty o rok** P. Minister Spraw Wewnętrznych przedłużył termin zakładania przepisowych anten zbiorowych jeszcze o rok, tj. do dnia 1 lipca 1939 roku. Termin ten jest już ostateczny.

● **Z srebrnego ekranu.** Interesujący tytuł nosi najnowszy film kina **„SŁOŃCE": NIEWINNIE SIĘ ZACZĘŁO.**

Tytułowi odpowiada treść: błyskawiczne przeżycia dziedziczki milionowej fortuny (oczywiście amerykanki) i dziennikarza, przechodzących w rekordowym czasie różne perypetie — nawet w więzieniu, lecz zawsze z humorem rozmachem i zacięciem istnie amerykańskim.

Jest to film który umie szaremu dniu dodać złotego blasku,, który porywa i stanowi ucztę dla wzroku — słuchu i serca!

Kto się chce odświeżyć w kąpieli optymizmu niech śpieszy do **„SŁOŃCA", gdzie „niewinnie się zaczyna" dziś w środę i jutro o godzinie 20,30.**

W rolach głównych występuje urocza **Loretta Young**, której dzielnie sekunduje **Tyrone Power.**

Następny program: **MUZYKA DLA CIEBIE.**

Z POWIATU

NIEDŹWIEDŹ.

— **Łagodny grom.** Podczas burzy w nocy z niedzieli na poniedziałek grom uderzył w dom rolnika p. **Pokorskiego,** wpadł do pokoju mieszkalnego, poślizgnął się po ścianie, druzgocąc po drodze zegar ścienny i ulotnił się do chlewa, nie wyrządzając tu również żadnych szkód.

Mieszkańcy atoli doznali porządnego strachu.

MAŁE RADOWISKA.

— **Pożar wzniecony piorunem.** Gwałtowna burza przeszła w niedzielę w nocy nad naszą wioską. Podczas licznych wyładowań siły elektrycznej, grom uderzył w stodołę rolnika p. **Anny Podolskiej.**

Stodoła w oka mgnieniu stanęła w płomieniach i spaliła się doszczętnie. Szkody wynoszą ca. 2000 złotych, które po części pokryte zostaną przez ubezpieczenie od ognia.

DĘBOWAŁĄKA.

— **Obchód „Święta Morza".** Dnia 26 czerwca 1938 roku Gmina Gminna Oświatowa Dębowałąka, urządziła Obchód „Święta Morza", połączony z zabawą nad jeziorem w Osieczku. Rozpoczęto o godzinie 15,00. W uroczystości tej brały udział wszystkie organizacje gminy i dzieci szkolne z Dębowejłąki i Osieczka, na czele pp. kierownikami szkół.

Przygrywała orkiestra do Górowa. W programie tej uroczystości dzieci szkolne z Osieczka odegrały piękne przedstawienie pt. „Bajki Leśne", pod kierownictwem, kierownika szkoły p. **Piotrowskiego** i nauczycielstwa z Osieczka oraz dzieci szkolne z Dębowejłąki odtańczyły tańce ludowe: jak krakowiaka i inne, przy dźwiękach orkiestry własnej pod kierownictwem kierownika szkoły p. **Madejskiego** i nauczycielki p. **Klingbeilówny.** Wszyscy zebrani podziwiali te maleństwa, które tak pięknie z tych czynności się wywiązały, za co obdarzono ich miłymi hucznymi oklaskami, za co również Gminna Komisja Oświatowa składa podziękowanie, z uznaniem dzielnej pracy nauczycielstwa. Poza tym składa podziękowanie wszelkim przybyłym tam organizacjom gminy a w szczególności członkom Powstańców i Wojaków placówki Osieczek, za utrzymanie porządku oraz Panom **Błażejewskiemu Leonowi,** Prez. Akcji Katolickiej i **Wasilewskiemu** Prez. Kółka Rolniczego z Osieczka, za gorliwą pracę przy spełnianiu czynności kasowych.

Czysty zysk przeznaczono na zapoczątkowanie biblioteki gminnej.

NOWA WIEŚ.

— **Aż trzy samoloty zawitały do naszej wioski.** Wielką sensację wywołał tu start szybowca, który wylądował w niedzielę. W poniedziałek w godzinach popołudniowych zlądował specjalny samolot, który miał holować szybowiec do miejsca skąd nadleciał. Niestety w motorze coś zaniemogła, to też zwrócono się telefonicznie do Torunia, o pomoc. Niezadługo przyleciał samolot wojskowy z mechanikiem.

W międzyczasie naprawiono motor i oba samoloty wraz z szybowcem wystartowali i po kilku okrężeniach odleciały.

Dla licznych widzów, którzy masami ściągnęli do naszej wioski, był to naprawdę niecodzienny widok, tymbardziej, iż na naszym terenie był to pierwszy wypadek lądowania dwóch samolotów, a tym więcej podziwiano szybowiec, który tak daleką przestrzeń przeleciał bez silnika.

Golub

— **Śmierć chłopca pod samochodem.** Na ul. 17 Stycznia, samochód ciężarowy, którego znaków nie zdołano odczytać, najechał na 11-letniego Stanisława Demskiego z Dobrzynia, jadącego rowerem do lasu na jagody. Koła samochodu przeszły chłopcu przez klatkę piersiową i nogi, miażdżąc je zupełnie. Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Rypinie, gdzie nie odzyskawszy przytomności Demski zmarł tego samego dnia.

Szofer samochodu, korzystając z tego, że w owym czasie na ulicy nie było nikogo, odjechał niezauważony, nie troszcząc się wcale o ofiarę. Policja wdrożyła śledztwo.

RADIO

ŚRODA, dnia 20 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry wojskowej z Katowic. 8,00 Koncert rozrywkowy 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,55 Odczyt wojskowy. 17,00 Dancing popołudniowy. 17,55 Program na jutro. 18,00 Felieton. 18,10 Recital śpiewaczy. 18,45 Baśń chińska z Poznania. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Chopin a polska ziemia z Warszawy. 21,50 Wiadomości sportowe 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza 22,05 Muzyka salonowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 21 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Pogodny poranek. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,30 Gdyńskie obrazki, pogadanka dla dzieci. 15,40 Pog. społeczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. 16,45 Reportaż J. Michałowskiego. 17,00 „Szkoda łez" obrazek słuchowiskowy. 17,15 Muzyka. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw z Warszawy 18,10 Recital śpiewaczy. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni z Poznania. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pog. akt.. 21,00 Pog. rolnicza. 21,10 Koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,55 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22,00 Koncert kameralny z Krakowa. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

ZRADIOFONIZOWANE AUTOBUSY

Radio poprostu z dnia na dzień zyskuje sobie coraz to nowe szeregi zwolenników. Słuchanie audycji staje się takim zwyczajem jak przeczytanie gazety. To też spokój dla miłego nawyku słuchania radia jest taką samą potrzebą, jak np. zapewnienie podróżnym wygód.

Właściciele prywatni autobusów i instytucje, ostatnio m. in. Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne w Gdyni zainstalowało radio w autobusach, uprzyjemniając podróżnym jazdę i postoje.

Mniej teraz kłopotu mają konduktorzy, bo ten i ów pasażer, miast gderać na różne urojone wady pojazdu czy rozkładu jazdy słucha sobie wesołej muzyki i jest zadowolony. Radio wprowadzono również do autobusów linii Toruń-Bydgoszcz, co podróżni zaliczają słusznie na dobro dbałości o potrzeby coraz liczniejszych miłośników radia.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Kurkowe Bractwo Strzeleckie!** W czwartek, dnia 21 bm. o godzinie 20,00 odbędzie się w Hotelu brata **Kostrzewy**

ZEBRANIE NADZWYCZAJNE

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich braci obowiązkowe.

Zarząd

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 18 7.	Poznań 18, 7.
Żyto	21.75—22.00	21.75—22,00
Pszenica	24.25—25,75	25,50—26.00
Jęczmień brow·	17.00—17,25	17.00—17.50
Jęczmień jednolity	16.75—18,00	16,75—17,25
Owies	18.25—18.75	19,25—19,50
Rzepak zimowy	42,00—44,00	23,50—25,00
Rzepnik	39,00—40.00	—
Mak niebieski	103,—108.	78,00—82,00
Gorczyca	34.50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23.50	24,00—25.00
Siemię lniane	54,00—57,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	26.50—27.50
Groch Viktoria	24.00—27,00	24.00—26.00
Groch Folgera	24,00—26,00	24.50—26.00
Łubin żółty	14.00—14,50	15.75—12,25
Łubin niebieski	15,25—15,75	55,00—57.00
Koniczyna czerw.	230,—245.	220,—240
Koniczyna biała	130,—140.	90.00—100.00
Koniczyna szwdz.	210,—230.	200,—230.

Z ostatniej chwili

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO CZŁOWIEKA

GRUDZIĄDZ. Wczoraj około godziny 8-mej rano jakiś nieznany młody człowiek zeszedł na brzeg do Wisły, koło główki regulacyjnej nr. 24 błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w głowę równocześnie w tym samym momencie rzucił się do rzeki. Po przeszło dwugodzinych poszukiwaniach zwłoki samobójcy wydobyło pogotowie rzeczne.

Tożsamości samobójcy nie zdołano ustalić, ponieważ przed popełnieniem samobójstwa zniszczył dokumenty. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo - śledczych.

MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA PRZYBĘDZIE DO STOLICY.

WARSZAWA. Z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego tygodnia przybędzie do Warszawy większa wycieczka młodzieży czechosłowackiej, będąca odpowiednikiem czechosłowackich stronnictw politycznych agrariuszy, socjal - demokratów, narodowych socjalistów (beneszowców). Na terenie stolicy ukonstytuował się komitet przyjęcia wycieczki, w skład którego wchodzą przedstawiciele wydz. młodz. PPS., „Wici", Sekcji Młodych Warsz. Klubu Demokratycznego, Robotn. Inst. Ośw. i Kult. (ZZZ.), koła Publicystów przy Str. Dem.

Na czele komitetu stoi p. Nagórski, sekretarzuje p. Wierzbiańska.

W środę, dnia 20 lipca 1938 r., rozstał się z tym światem na skutek nieszczęśliwego wypadku, nasz zacny i kochany pracodawca

ś. p.

Wiktor Balcerski

kupiec

W zmarłym straciliśmy dobrego i wyrozumiałego szefa, o którym zachowamy wdzięczne wspomnienie!

Cześć Jego pamięci!

Personel firmy W. Balcerski i Ska
w Wąbrzeźnie

Szanownemu druhowi Prezesowi Związku Weteranów Powstań Narodowych Koła Wąbrzeźno

Czesławowi Jonasowi

składamy serdeczne życzenia w dniu Jego imienin

Współtowarzysze broni druhowie i koledzy

Poszukuję
ucznia i czeladnika kowalskiego Zgł. natychmiast
Jan Bojanowski
mistrz kowalski
Pływaczewo

Młody szpyc
do nabycia
Prusakowski, Hallera 1

Szofer - monter
szuka posady zaraz. Wiad. w adm. **Głosu Pomorza**

Jedynie przez tanie drobne ogłoszenia!

kupisz lub sprzedasz korzystnie każdy przedmiot, poszukasz kapitał, mieszkanie, pokoje i t. d.

Przez drobne ogłoszenia

umieszczone w **„Głosie“** oszczędzasz wydatki i czas, a wynik jest zapewniony

---

Bracie! Gdzieś ty kosę kupił?



Szkoda zdrowia siły i czasu

Dobrą kosę z pełną gwarancją dostaniesz w firmie

FR. BALCERSKI

Handel żelaza
Wąbrzeźno — Rynek 2

Reklama



Szermierzem Handlu

---

100 złotych
wynagrodzenia wypłacę temu, który jako świadek przyczyni się do sądowego ukarania znanych mi osobników, którzy na moich terenach łowieckich w Dębowejłące uprawiają kłusownictwo
W. Fischer - Kurkocin

Rower
wyścigowy dobrze utrzymany sprzedam
Prusakowski, Hallera 1

Skład
przy ul. **Mestwina 7** do wydzierżawienia **od 1 VIII**
Zgłoszenia restauracja Piłsudskiego 11

Kino dźwiękowe „Słońce“

Dziś w środę — jutro w czwartek o godzinie 8.30 —
Młodość, uroda, humor, królują niepodzielnie w filmie pod tyt.

Niewinnie się zaczęło

W rol. tyt. premiowana piękność **LORETTA YOUNG**
oraz znany bohater filmu KSIĄŻĘ X — **TYRONE POWER**

Następny film **MUZYKA DLA CIEBIE**

JAN HOFFMANN

RYNEK 13 **WĄBRZEŹNO-POM.** **TELEFON 11**
Filie: PŁUŻNICA-KSIĄŻKI tel. nr 5

HURTOWY I DETALICZNY HANDEL TOW. KOLONIALNYCH DELIKATESÓW I WIN

POLECA NAJTANIEJ:

wszelkie towary kolonialne

delikatesy, cukry i czekolady

a w szczególności

na sezon letni:

Ostrzanki do kos szt. 0,25
Smar do wozów ft. 0,22
Oliwa do maszyn litr 0,70
Oliwa „ „ „ 0,60

Piwotwór do wyrobu piwa
Muchołapki 3 sztuki 0,10

Ocet winny i estragonowy do zapraw litr od 0,60

Proszek salicylowy

Świeże matiasy szt. 0,25
Matties śledzie „ 0,06

Mydła toaletowe w wielkim wyborze
Mydła do prania po najniższej cenie

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.